

oficjalnym językiem jest francuski, w innych prowincjach angielski, a w terytoriach oficjalnymi językami, oprócz angielskiego i francuskiego są też różne języki indiańskie). Praca w instytucjach rządowych i dużych zakładach pracy gwarantuje wyższe zarobki i lepsze warunki socjalne, czego małe firmy nie mogą zagwarantować. Jednolita dla całej Kanady jest bezpłatna, dobrze wyposażona służba zdrowia. Uniwersytety kanadyjskie mają dobrą renomę na świecie i co warto podkreślić, Kanada, według ONZ, jest krajem którego mieszkańcy cieszą się jednym z najwyższych standardów życia na świecie.

Ja pierwsze kroki postawiłem w prowincji Manitoba w mieście Winnipeg. Jest to prowincja rolnicza, położona w środkowej części kraju, na prerii, przyjazna imigrantom i posiada 50-cio tysięczną Polonię. Mieszkaliśmy tam 18 miesięcy. W całej Kanadzie są świetne warunki do polowania, wędkowania i zbierania owoców lasu, a w Manitobie to raj dla amatorów tych zajęć. Pierwszy kontakt z tą prowincją to widok czarnej, tłustej ziemi i nisko, ostro świecącego słońca. Pierwsze tygodnie i miesiące były trudne dla nas wszystkich. Stanęliśmy przed pytaniem, budujemy naszą przyszłość – ja 40 lat, żona 38 – czy przyszłość dzieci – 13 i 9 lat. Odpowiedź była oczywista, dzieci. Z perspektywy czasu i dzisiejszego doświadczenia, myślę że postąpiliśmy zbyt pochopnie. Mogliśmy pogodzić obydwie te przyszłości, z położeniem większego nacisku na przyszłość dzieci. Dnie spędzaliśmy w pracy, wieczorami chodziliśmy do szkoły uczyć się języka angielskiego, pomagaliśmy dzieciom w odrabianiu lekcji, czy rozmawiając z nimi. One były również zagubione i tych rozmów potrzebowały.

Ja pomimo, że byłem motorem tego wyjazdu, bardzo tęskniłem za Polską. Wcześniej nie zdawałem sobie sprawy jak głęboko w Polsce tkwią moje korzenie. Byłem wręcz trudny. Wtapialiśmy się wolno w środowisko polskie, jak również kanadyjskie, kiedy nasz język angielski pozwalał nam na to. Poznaliśmy dużo życzliwych i pomocnych ludzi z różnych środowisk. Wolno, czasami w błotach, stawaliśmy na nogi. Dokuczała nam jednak duża odległość do Polski i czuliśmy się odcięci od świata. Wszędzie było daleko. Również dokuczał wybitnie kontynentalny klimat z krótkimi, gorącymi latami i długimi, ostrymi zimami, bez wiosny i jesieni. Postanowiliśmy coś zmienić.

W maju, kiedy zdarzają się jeszcze w Winnipegu przymrozki, wyjechałem samochodem do sąsiedniej prowincji Ontario, do stolicy Kanady, Ottawy, oddalonej o 2,3 tysiące kilometrów. Żona z dziećmi zostali i oczekiwali na sygnał ode mnie. Ja byłem spokojny ponieważ szef z pracy po mojej decyzji odejścia, wygłosił pod moim adresem hymn pochwalny i zapewnił, że w razie niepowodzenia w Ottawie on zawsze ma dla mnie pracę. W Ottawie przywitało mnie piękne słońce i



*Jeziro Moraine w Górach Skalistych*

festiwal tulipanów, który w maju corocznie się odbywa. Ontario roślinnością i klimatem przypominało mi Polskę. Nie chciałem wracać do Winnipegu. W ciągu dwóch tygodni znalazłem pracę i rodzina przyjechała do mnie. Żona również długo nie szukała pracy i wkrótce zdecydowaliśmy się kupić nasz pierwszy dom. Poczuliśmy, że znów mamy nasze rodzinne gniazdo. Wróciło zadowolenie i zaakceptowaliśmy, że Kanada to nasz nowy dom. Poczuliśmy, że jesteśmy nie tylko bliżej Polski i Europy, ale również bliżej kosmopolitarnych miast takich jak Montreal, Toronto, Boston, Nowy Jork, Chicago, a więc świat jest w zasięgu kilku do kilkunastu godzin samochodem. Ottawa to 850-tysięczne miasto z 26-cio tysięczną Polonią, położone nad dwiema rzekami, spokojne i bezpieczne miasto, jak cała Kanada. Z dużą ilością parków i różnych rekreacyjnych miejsc jak lodowiska, pływalnie, ścieżki rowerowe, szlaki turystyczne i inne. Zimą w promieniu kilkuset kilometrów, są liczne wyciągi narciarskie i narciarskie trasy biegowe, a w samym mieście jest ślizgawka dla łyżwiarzy długości ośmiu kilometrów. Dużo jeździliśmy i zwiedzaliśmy bliższe i dalsze okolice i zawsze z przyjemnością wracaliśmy do Ottawy. Największe wrażenie wywarł na nas ogrom Rzeki Św. Wawrzyńca, z tysiącem wysp zamieszkałych przez ludzi, którzy samolotami lub łodziami na nie przybywają. Zwiedziliśmy Niagarę, urocze miejsce, choć myślałem, że sam wodospad jest wyższy. Dzieci w szkole i w życiu generalnie nie sprawiały trudności. Córka skończyła uniwersytet i mieszka w Montrealu, syn college i mieszka w Ottawie. Są żonaci i na swoim.

CDN

*Marek Kisielewski*